

– zabiegał, by *FDP* pozostawała u władzy. Jako minister spraw zagranicznych okazał się odpowiedzialnym i skutecznym adwokatem interesów RFN, który – mimo sporów toczonych z przedstawicielami innych partii – potrafił ich zjednać, by kreować pozytywny wizerunek Niemiec na świecie.

Aleksandra Kruk

„MENORA DIALOGU”

Od jedenastu lat polski Kościół katolicki 17 stycznia obchodzi dzień Judaizmu – dzień dialogu chrześcijańsko-żydowski. W Poznaniu te uroczystości mają szczególny charakter, trwają one bowiem kilka dni, gdyż – jak dowodzi ich główny animator i gospodarz ks. dr Jerzy Stranz – modlitewną medytacją oraz teologiczne rozważanie powinno poprzedzać spotkanie ze słowem, obrazem, muzyką, przybliżającymi wielobarwny i piękny świat kultury żydowskiej. W przypadku Poznania stało się tradycją i to, że wyjątkowe osoby honoruje się wówczas nagrodą „Menora Dialogu”. Jest ona symbolem „zbliżania ludzi, kultur, religii i narodów”, wyróżnieniem za świadectwo całego życia.

Pomysłodawcą i fundatorem „Menory Dialogu” jest Stowarzyszenie COEXIST, działające na rzecz zbliżenia między narodami i kulturami, promujące akcje edukacyjne i wychowawcze w duchu tolerancji i zrozumienia, integrujące ludzi dialogu, inicjujące prace na rzecz zbliżenia we współczesnym świecie. W roku ubiegłym laureatami „Menory Dialogu” byli Michael Schudrich, Naczelny Rabin Polski oraz Arcybiskup Metropolita Poznański, Stanisław Gądecki.

W tym roku tę symboliczną nagrodę odebrał Władysław Bartoszewski. Fundatorzy i organizatorzy być może uznali, że ten współzałożyciel Rady Pomocy Żydom „Żegota”, człowiek, który z narażeniem życia ratował swych żydowskich współobywateli, a potem konsekwentnie i niestrudzenie zbliżał Polaków i Żydów, jest swego rodzaju ludzkim fenomenem, któremu trudno znaleźć odpowiednika po żydowskiej stronie. Dlatego tym razem laureatem „Menory Dialogu” został wyłącznie W. Bartoszewski – swoimi dokonaniem, całym swoim życiem i doświadczeniem tworzący pomost między narodami, kulturami i religiami, przekraczający granice wydawałoby się nie do przebycia.

Kandydatura ta nie budziła żadnych wątpliwości – podkreślał ks. J. Stranz. Zaś Stanisław Krajewski z Polskiej Rady Chrześcijan i Żydów w swej laudacji mówił o niezwykłym życiu laureata: historyka, pisarza, publicysty, polityka, działacza społecznego, dyplomaty, wykładowcy uczelni polskich i niemieckich, więźnia Auschwitz i komunistycznych kazamatów. A przede wszystkim człowieka niezłomnego, który w najtrudniejszych i najcięższych momentach wierny był dewizie, że „warto być przyzwoitym”. Za pomoc niesioną w czasie wojny Żydom odznaczony został medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, a jego imię widnieje na drzewku zasadzonym w jerozolimskim *Yad Vashem*. Później nie tylko pisał, mówił i przypominał o eksterminacji narodu żydowskiego, ale też przekazywał pamięć o tych rzeszach Polaków, którzy – tak jak on – nieśli pomoc swym żydowskim braciom, ale i ginęli za udzielanie tej pomocy.

Odbierając siedmioramienny świecznik – symbol światła Boga i siedmiu dni stworzenia świata – W. Bartoszewski nie krył wzruszenia. Przypomnił swoje dzieciństwo, które jako syn warszawskiego urzędnika bankowego spędził w sąsiedztwie żydowskiej dzielnicy. Bawił się przede wszystkim z dziećmi żydowskimi, których język i obyczaje traktował jak coś bliskiego i normalnego. Potem przyszedł czas wojny, a pojawiające się przed nim wyzwania i powinności podejmował w przekonaniu, że jest to zupełnie oczywiste. To był efekt jego głęboko katolickiego wychowania i wyjątkowego spotkania z księdzem Janem Zieją – spowiednikiem i powiernikiem W. Bartoszewskiego. „Czyż mogłem odmówić Zofii Kossak-Szczuckiej, znanej katolickiej pisarce, gdy zwróciła się do mnie – niespełna dwudziestoletniego młodzieńca, choć z doświadczeniem długich miesięcy spędzonych w Auschwitz – z prośbą o pomoc w ukrywaniu Żydów. Moja pomoc była czymś oczywistym i normalnym” – twierdził Profesor. Dowodził, że on miał to szczęście i przeżył, może więc teraz – niejako w imieniu wielu innych, którzy pomagali i nie doczekali docenienia – odbierać podziękowania. Wspominał swoje doświadczenia z licznych pobytów w Izraelu, gdy to nawet na lotnisku młodzi urzędnicy izraelscy, nie pamiętający czasów *Shoah*, z uznaniem i szacunkiem traktują honorowego obywatela Izraela, wiedząc za co starszy pan z Polski otrzymał ów zaszczytny tytuł.

Nie ma przesady w twierdzeniu, że honorując W. Bartoszewskiego nagrodą „Menora Dialogu” wyrażono uznanie dla najlepszych i najcenniejszych wartości ludzkich.

Jadwiga Kiwerska